

ohł zach
P O L S K A A K A D E M I A N A U K
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

1
PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

POD REDAKCJA
STANISŁAWY JASIŃSKIEJ

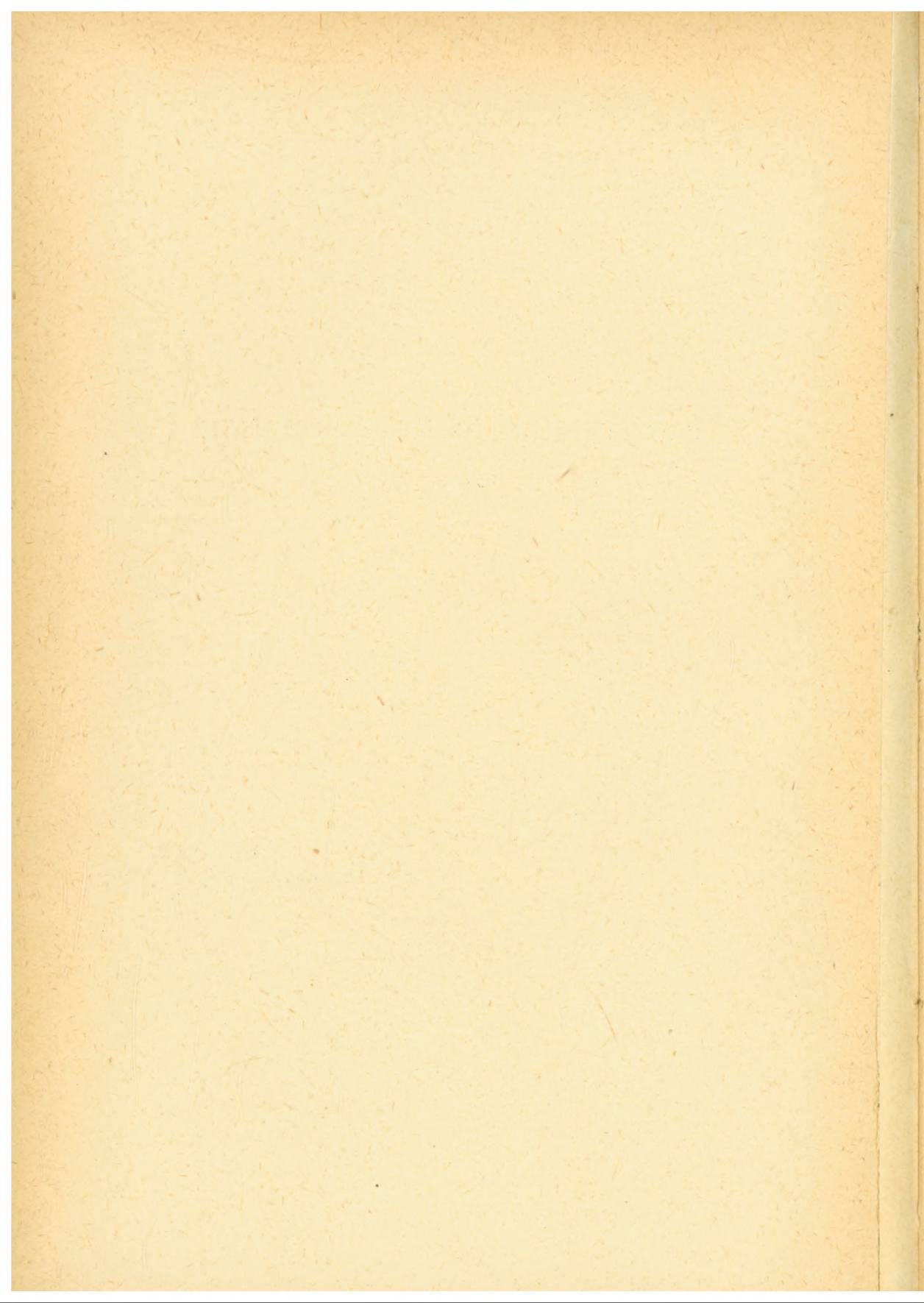
3
L6J
ZESZYT 6



KÓRNIK MCMLVIII
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

POŚWIĘCONY
ADAMOWI MICKIEWICZOWI

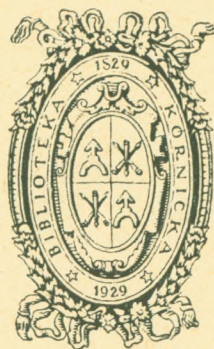


P O L S K A A K A D E M I A N A U K
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

POD REDAKCJĄ
STANISŁAWY JASIŃSKIEJ

ZESZYT 6



KÓRNIK MCMLVIII
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK



Cz. 21649/6

1049 a 1958

Redaktor Wydawnictwa: Marian Kaczmarek

Wszelkie prawa zastrzeżone

PRINTED IN POLAND

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1958
Wydanie I. Nakł. 600+150 egz. Objętość ark. wyd. 34,35, ark. druk. 28,5
+ 4,25 ark. ilustracji + 1 wkl. Papier druk. satynowany kl. V 70 g,
70×100 cm. Oddano do składania 11 XI 1957 r. Podpisano do druku 10 VI
1958 r. Druk ukończono w czerwcu 1958 r. — Zam. nr 457/5 — R-10
Poznańska Drukarnia Naukowa, Poznań, ulica Fredry 10. Cena zł 70.—



Sam Missionary

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

ADAMA MICKIEWICZA WIERSZE DREZDEŃSKIE
W ODPISACH A. E. ODYŃCA I C. DZIAŁYŃSKIEJ

W Bibliotece Kórnickiej, w zbiorach po Klaudynie Potockiej, znajduje się kilka kartek z odpisami drezdeńskich wierszy Mickiewicza (sygn. M₈ F₁ B K 2623). Są to: odpisy dokonane przez A. E. Odyńca wiersza *Do matki Polki, Noclegu* (w odpisie tytuł: *Nasz naczelnik*), *Śmierci pułkownika* (w odpisie bez tytułu), *Mędrców* i fragmentu z przekładu *Giaura* (w. 100—143, pt. *Z Poematu Byrona. Giaur. Do Grecyi*); inną ręką, jak można sądzić z charakteru pisma — Celestyny Działyńskiej, odpis *Reduty Ordona*.

Odpisy te różnią się w szczegółach od tekstów tych wierszy znanych z autografów, pierwodruków i wydań późniejszych, są w nich również zastanawiające poprawki i skreślenia; niektóre odpisy opatrzone są inicjałami „A. M.” i datami. Powstaje oczywiście zasadnicze pytanie, w jakim stopniu odpisy te mogą być uważane za kopie autentycznych tekstów Mickiewicza, a więc w jakim stopniu powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu odmian tekstowych.

Nie ma w tych odpisach zupełnie pewnych wskazówek, które by pozwoliły określić cel ich wykonania. Odyńiec mógł je zrobić dla własnego użytku (np. przewidując rocznik *Melitele*, który ukaże się w roku 1835), mógł przepisać te wiersze dla Mickiewicza, np. w związku z przygotowywanym poznańskim wydaniem *Poezyj*, mógł wreszcie po prostu wykonać odpisy dla wielbicielki Mickiewicza, jaką była Klaudyna Potocka. Wszystkie trzy powyższe możliwości są zasadniczo równie prawdopodobne, gdyż żaden z przepisanych przez Odyńca wierszy nie był wówczas jeszcze drukowany. Najbardziej jednak prawdopodobna jest możliwość ostatnia,

OD REDAKCJI: W dziale „Tekstów” publikujemy pozycje zasługujące na szczególne wyróżnienie. Ze względu na to, że numer obecny poświęcamy Adamowi Mickiewiczowi, Jego utwory, chociaż znane już, wysuwamy na czoło.

Mniej ważne drobne utwory i teksty podajemy w dziale „Materiałów”.

gdyż w tejże grupie wierszy własnych i cudzych, przepisywanych przez Odyńca, na odpisie wiersza A. Goreckiego [*Do Hedenusa Doktora* ... znajduje się następująca notatka: „Te wiersze przepisałem dla p. Potockiej — pierwszym piórem, które dotąd w życiu ja sam zatemperowałem. Roku 1832 Maja d. 23 w Dreźnie. A. Edward Odyńiec“.

Kaligraficzne, bardzo staranne i czytelne pismo wskazywałoby na to, że odpisy dokonane zostały z pietyzmem i prawdopodobnie bezpośrednio z rękopisów Mickiewicza, kto wie, czy nawet nie pod kontrolą samego poety. Na to ostatnie wskazywałyby poprawki w już przepisany tekście, niekiedy wyraźnie późniejsze, bo wykonane innym atramentem. Niektóre z tych poprawek zgodne są z ostateczną redakcją wiersza, znaną z wydań drukowanych, ale jest i kilka takich, które poprawiają właśnie tę redakcję ostateczną. Np. w *Noclegu* w. 26 w wydaniach drukowanych brzmi: „Wtem słuchają ... Łom trzeszczy, gwar ludzi“; u Odyńca taka jest redakcja pierwotna, z drobnymi różnicami w interpunkcji, ale po poprawkach wiersz ten brzmi: „A wtem słyszać trzask łomu — gwar ludzi —“. Wydawać się może, że Odyńiec odpis swój robił z tego tekstu Mickiewicza, na którym oparte były późniejsze edycje drukowane, i że sam Mickiewicz podyktował mu poprawki, których jednak nie włączył do swego autografu. Ale żeby taki wniosek móc wyciągnąć, trzeba mieć jakieś argumenty przemawiające za rzetelnością odpisów Odyńcowych. Zdaje się, że argumenty te znaleźć można.

Weźmy wiersz *Do matki Polki*. Znany jest autograf tego wiersza wlepiony do albumu Henryki Ankwicówny oraz dwie redakcje drukowane: pierwodruk w „*Gońcu Krakowskim*“, nr 204 z 30 sierpnia 1831 r. i tekst w *Pamiętniku Emigracji* z roku 1832 (cz. I — *Ziemowit*). Otóż tekst tego wiersza w odpisie Odyńca prawie zupełnie pokrywa się z tekstem w *Pamiętniku Emigracji*; z pięciu miejsc, w których dwie te redakcje nie pokrywają się, tekst u Odyńca (w jednym wypadku) odpowiada tekstowi autografu, pierwodruku i wydania paryskiego z 1833 r., w jednym zaś tekstowi jeszcze późniejszemu, z wydania paryskiego *Poezyj* z 1844 r. Tylko więc w trzech wypadkach tekst Odyńca nie pokrywa się z innymi znanymi redakcjami wiersza.

Nie mniej, a może jeszcze bardziej wymowna jest Odyńcowa redakcja wiersza *Mędrcey*. Niepełny autograf tego wiersza (12 końcowych wierszy) przechowany jest w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa. Ów końcowy fragment jest w odpisie Odyńca z wyjątkiem jednego dwuwiersza całkowicie zgodny z autografem. Wspomniany tu dwuwiersz (w. 23—24) w autografie ma brzmienie następujące:

Aż gdy go w grobie zbrodniarze złożyły
Ustał z dusz ich ciemnych jak mogiły

W redakcji drukowanej:

Aż gdy do grobu duma go złożyła,
Wyszedł z ich duszy, ciemnej jak mogiła.

Odpis Odyńca daje natomiast jakby redakcję pośrednią:

Aż gdy go w grobie zbrodnia położyła
Wyszedł z ich duszy — ciemnej jak mogiła.

Wreszcie wiersz *Nocleg* (*Nasz naczelnik*): autograf tego utworu zaginął, znana jest jego redakcja drukowana („z rękopisu“) w paryskim wydaniu *Pism* z roku 1861 (oraz z niepełnego pierwodruku w wydawnictwie *Pokłosie, zbieranka literacka*, Poznań 1852). Ostatnio w Bibliotece Narodowej odnaleziony został w albumie Zofii Ossolińskiej autograf początkowych ośmiu wierszy *Noclegu*, różny od obu wspomnianych wyżej redakcji, różny także od odpisu Odyńca. Ale rzecz charakterystyczna: w albumie Ossolińskiej występuje wyraźnie forma *kowgiański* (nie *kowgański*, jak w druku) i w tej właśnie typowej dla litewszczyzny formie wyraz ten mamy u Odyńca. Pisownia nazwiska *Geismar* zgodna jest u Odyńca z pierwodrukiem (w wydaniu paryskim *Poezyj — Gejzmar*).

Szczegóły te pozwalają z dużym prawdopodobieństwem uznać odpisy Odyńca za kopie autentycznych tekstów Mickiewicza, w ich redakcjach wcześniejszych lub późniejszych od znanych dotychczas. Toteż choć w odpisach pozostałych wierszy nie znajdziemy argumentów tego typu, co przytoczone wyżej, gdyż różnice tekstowe w nich nie mają swych odpowiedników w znanych z autografów lub druków redakcjach, uznać je chyba można za miarodajne i włączyć do odmian tekstowych.

Za takim rozwiązaniem sprawy przemawiają i dopiski końcowe (inicjały, daty itp.). Oto np. w wierszu *Nocleg* mamy inicjały A. M. ręką Odyńca) oraz datę „29 marca, w Dreźnie 1832 roku“. Znamy kilka autografów, które sam Mickiewicz sygnował literami A. M., można więc przypuścić, że Odyńiec skopiował tu rękopis. A data (dopisana inną ręką) jest zgodna z datą umieszczoną „z rękopisu“ w paryskim wydaniu *Pism* z 1861 roku.

Inicjałami A. M. podpisane są ręką Odyńca jeszcze następujące odpisy: *Mędracy*, fragment przekładu *Giaura* i *Śmierć pułkownika*. Przy *Mędracach* znajduje się ponadto znany z autografu dopisek: „Myślano we Francyi, pisano w Dreźnie“, a przy *Śmierci pułkownika* data: „1832. Marca 28 Drezno“ (il. 1); przez analogię ze sprawą *Noclegu* datę tę można uznać z dużym prawdopodobieństwem za prawdziwą.

W związku z odpisem *Śmierci pułkownika* pozostaje jeszcze jedna bardzo interesująca sprawa. Oto dopisek pod tekstem: „na nutę pierwszych czterech wierszy »non più andrai« z *Nozze di Figaro*“. Chodzi tu o rzecz bardzo istotną dla Mickiewicza, który parokrotnie podkreślił swój zachwyt dla arii Figara z opery Mozarta (m. in. w liście do Odyńca z 8

listopada 1828 r.) i który w twórczości swej, właśnie w okresie drezdeńskim, włączył tę melodię do III cz. *Dziadów*. Autograf tego dramatu zawiera mianowicie wskazówkę, że Frejend wtórując na flecie Konradowi, śpiewającemu tzw. Pieśń zemsty, gra właśnie arię *Non più andrai*. Jak się teraz okazuje, aria ta była podniętą do poetyckiej twórczości Mickiewicza w czasach drezdeńskich nie tylko przy III cz. *Dziadów*, ale i przy bliskiej czasowo temu dramatowi *Śmierci pułkownika*.

Na temat rozbieżności między charakterem muzycznym arii Figara a treścią pieśni Konrada pisali już dawno Witold Noskowski i Wiesław Sauter¹, starając się wytłumaczyć tę rozbieżność, zresztą bez skutku. Na uwagę zasługuje tylko twierdzenie Noskowskiego², że nie może to być dowodem jakiegoś braku muzykalności u Mickiewicza. Ostatnio Wacław Kubacki podjął zagadnienie to raz jeszcze³, szukając wyjaśnienia w fakcie, iż druga część arii Figara ma charakter bojowy i że w arii tej Mickiewicz widział jakiś muzyczny wyraz motywu przemiany kochanka w rycerza. Przypisek w odpisie Odyńca nie potwierdza tych przypuszczeń; jest co prawda w tym utworze mocno podkreślony motyw bohaterstwa żołnierskiego, ale nie ma motywu przemiany i — co najważniejsza — przypisek wyraźnie podkreśla, iż chodzi tylko o pierwszą zwrotkę arii, a więc o tę jej część, która pod względem muzycznym jest pełna nastroju swawolności, a w której tekście słownym mowa o Cherubinie jako o „miłosnym motylku“. Dodać trzeba, że i pieśń Konrada, jak to słusznie stwierdza Noskowski, wiąże się z melodią pierwszej zwrotki arii Mozarta.

W obu wypadkach przypisek o *Non più andrai* występuje tylko w nie drukowanych redakcjach utworów: w autografie III cz. *Dziadów* i w Odyńcowym odpisie *Śmierci pułkownika*. Pominiecie tych przypisków w druku nie mogło być chyba dokonane bez wiedzy czy aprobaty Mickiewicza, a najprawdopodobniej dokonano tego wprost z inicjatywy poety. Stąd możliwe do przyjęcia — jak mi się zdaje — przypuszczenie, że powiązanie tych utworów z arią Mozarta było wynikiem jakiegoś przypadku, a nie głębszej rozważki; być może np. w czasach drezdeńskich coś żywiło tę lubianą przez poetę arię w jego pamięci. Skreślenie przypisków w druku mogłoby więc być wynikiem późniejszego, bardziej krytycznego spojrzenia poety na powierchowność związku między treścią obu utworów a charakterem arii.

Inaczej niż z dotychczas omówionymi odpisami ma się sprawa z odpisem *Reduty Ordona*, dokonany zapewne przez Celestynę Działyńską. Od-

¹ W. Noskowski, „*Dziady*“ i „*Non più andrai*“ (przyczynek do przyczynków), „Kurier Poznański“, nr 565 z 11 grudnia 1927 r. oraz W. Sauter, *Pieśń zemsty* i „*Non più andrai*“, „Kurier Poznański“, nr 160 z 5 kwietnia 1928 r.

² W. Noskowski, *Mickiewicz i „Don Juan*“ (przyczynek do przyczynków), „Kurier Poznański“, nr 566 z 12 grudnia 1927 r.

³ W. Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza*, Kraków 1951, s. 92 n.

pis ten różni się w drobnych, ale licznych szczegółach od wszystkich znanych dotychczas redakcji tego poematu, a więc od dwu autografów (pierwszy — w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu, drugi — w Ossolineum), od pierwodruku w *Ostatnich rymach J. U. Niemcewicz...*, Lipsk 1833 (w rzeczywistości tajny druk Ossolineum), od wydania w *Poezjach S. Garczyńskiego*, Paryż 1833, i od wydań późniejszych.

Sposób zapisania tekstu, pismem nierównym, pośpiesznym, z licznymi opuszczeniami i omyłkami, z rażąco niedbałą interpunkcją, może nasuwać przypuszczenie, że odpis był robiony bardzo szybko, pod czyjeś dyktando. Potwierdza to przypuszczenie szereg charakterystycznych błędów i omyłek, których źródłem często jest „przesłyszenie się“. Tak jest np. w w. 28, gdzie zamiast *jak gdyby* mamy w odpisie „*jak gdybym*“; w w. 37, gdzie odpis daje dziwną formę *zabałkanem*, czy w w. 50, gdzie zamiast zwrotu *kładąc swe tułowy* znajdujemy w odpisie bardzo wymowną omyłkę w postaci: *kładąc swe tu głowy*. Ale są i różnice tekstowe, które mogą być śladem jakiejś wcześniejszej redakcji; np. przestawienie kolejności wierszy 66 i 68, co zupełnie nie wpływa na zmianę sensu odpowiednich zdań.

Pod tekstem odpisu znajduje się data: „W Dreźnie 24 kwietnia 1832“. Daty tej Działyńska (jeśli to ona jest autorką odpisu) nie mogła chyba wymyślić sama. Zresztą sposób sformułowania przypisku jest bardzo typowy dla drezdeńskich wierszy Mickiewicza. Wydaje się więc, że datę tę można uznać za pochodzącą od samego poety, przepisaną z jakiegoś nie znanego nam autografu czy z autografu podyktowaną. Jeżeli przypomnimy sobie, że według listu Nakwaskiego⁴ pierwszy rzut *Reduty* powstał w Choryni, w styczniu lub lutym 1832 r., i że późniejszy ze znanych dziś autografów ma datę: „Drezno — 23 Jun.“, to odpis Działyńskiej byłby jakimś ogniwem pośrednim między tymi dwiema fazami kształtowania poematu. Niepokojące jest tylko to, że tekst odpisu jest w wielu szczegółach bliższy redakcji drukowanej niż wcześniejszej od druku redakcji autografu.

Wymienione wyżej względy wymagają, by sprawę autentyczności tekstu *Reduty Ordona* w omawianym odpisie traktować ze znacznie większą ostrożnością niż odpisy Odyńca. U Odyńca można bowiem dopatrywać się odpisów dokonanych bezpośrednio z autografów, może nawet pod kontrolą samego Mickiewicza, Działyńska natomiast pisała zapewne pod dyktando, oparte nie wiadomo na jakim tekście, może nawet pod czyjeś dyktando z pamięci.

Tekst wierszy podajemy według omówionych odpisów modernizując dziewiętnastowieczną pisownię, z zachowaniem jednak ich właściwości fonetycznych, oryginalnej interpunkcji oraz układu zwrotkowego.

⁴ J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. 4, t. 1, s. 473.

DO MATKI POLKI

O Matko Polko! gdy u syna twego
Ze źrenic błyszczy gieniuszu świetność,
Kiedy mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawna Polaków śmiałość i szlachetność;

- 5 Kiedy rzuciwszy rowienników grono
Do starca bieży co mu dumy pieje;
Lub słucha pilnie, z twarzą pochyloną
Kiedy mu ojców powiadają dzieje.

- O matko Polko! źle się syn twój bawi!
10 Bież, klęcz przed Matki Bolesnej obrazem,
I na miecz patrzaj co jej serce krwawi,
Podobnym Ciebie los uderzy razem.

- Bo choć pokojem zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzają ludy, wiary, zdania,
15 Syn twój wezwany do boju bez chwały,
I do męczeństwa — lecz bez zmartwychwstania. —

- Każde mu wczesnie w jaskinię samotną
Iść na dumanie: zalegać rogoże,
Oddychać parę zimną i wilgotną,
20 I z obrzydliwym gadem dzielić łożę.

Tam niech się uczy kryć radość i gniewy,
I być jak otchłań w myślach niedościgły,
Mowy mieć ciche, zgubne jak wyziewy,
I postać skromną, jako wąż wystygły.

- 25 Zbawiciel między dziećmi w Nazarecie
Krzyżyk piastował, na którym świat zbawił:
O Matko Polko, ja bym twoje dziecko
Obrazem przeszłej broni jego bawił.

Wcześniej mu ręce okręcaj łańcuchem,
30 Do taczkowego przyzwyczajaj woza,
Niech przed katowskim nie błędnie obuchem
Ani się płoni na widok powroza.

Bo on nie pójdzie jak dawni rycerze
Zatknąć zwycięski znak w Jeruzalemie,
35 Ni jak potrójnej kokardy żołnierze
Na wolność orać, krwią polewać ziemię.

Wyzwanie przyszłe mu szpieg niewidomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny.
A placem boju, będzie loch kryjomy,
40 A wyrok o nim, wyda wróg potężny. —

Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy.
Za całą sławę krótki płacz kobiety,
I długie, nocne rodaków rozmowy...

Wiersz przepisany na półarkusiku białego cienkiego papieru bez znaków wodnych; zajmuje jedną kartkę, drugą pozostawiono nie zapisaną.

NASZ NACZELNIK

Nasz naczelnik nad Trockim jeziorem
Po Kowgiańskiej potyczce nocuje,
Strzelcy leżą na kępie taborem.
Jeden rany swe mchem opatruje;

5 Drugi strzelbę przeczyszczcza, nabija,
Kaptur z brzozy na zamek nasuwa,
Ów wpół senny pod głowę płaszcz zwija.
I usnęli — straż stoi — wódz czuwa.

Wódz coś duma pod drzewem, w pomroce,
10 Drzewo suche — lecz miało owoce.
Najłakomszych ten owoc odstrasza.
Wiszą na niem dwie gruszki Judasza.

- W górę szpiegi! Cesarskie to sługi!
Jeden Prusak z nogami długimi
15 W białych wisi pończochach — a drugi
Żyd pejsami zamiata po ziemi —
- Nie śpi wódz — na kolanach broń trzyma,
Wzrokiem szuka pagórka znanego.
Tam za wodą, na wzgórku dom jego.
20 Dom w ciemności on zegnał oczyma.
- Wtem błysnęło nad wzgórkim — „Czy piorun?
„Piorun u nas nie bije w tę porę. —
O najświętsza, o Maryo z Borun,
Ratuj ich, ratuj dzieci, — dom gore!
- 25 Gdzie jest patrol? — na konia! do dworu!
A wtem słyhać — trzask łomu — gwar ludzi —
I „Kto idzie?“ głos ozwał się w boru.
Patrol wraca i obóz się budzi. —
- Wodzu! wielka dla Ciebie załoba,
30 Wraca patrol z wieściami Hijoba.
Jeden mówi: zarznęli twą żonę.
Drugi mówi: twe dzieci spalone.
- Lecz pojмали dowódcę Moskali.
Kto on? — Francuz — udatny, przystojny —
35 I w moskiewskiej on służbie wsie pali,
Za pieniądze lud siecze nie zbrojny? ...
- Wódz jak gdyby rażony od gromu,
Na dom patrzył, i milczał, i słuchał.
Z okien wszystkich żar sypał się z domu,
40 Z oczu wodza straszniejszy żar buchał.
- I w obozie zbudzonym, zdumiałym,
Było głucho milczenie i zgroza.
Milczał wódz jako broń przed wystrzałem.
Na dom patrzył i krzyknął: „Powroza!“
- 45 Przyskoczyły dwa katy Rozkoły, (1)
Stryczek mieli gotowy u sznura.

(1) Sekta Moskalów Burlaków, w Litwie ich wiele a wszyscy złodzieje, często nawet rozbójnicy — [przyp. w rkps.].

Zakasali rękawy i poły,
I oddarli mu kołnierz z mundura.

Wtem ktoś leci — „Kto idzie?” — Lud z Bogiem! —
50 Nasze hasło! — puszczajcie Wiarusa.
Zrzuca płaszcz — ach! to mundur Krakusa.
Biały surdut z czerwonym wyłogiem.

„Zbił Skrzynecki, zbił na łeb, na szyję,
Zbił pod Wawrem Rozena, Geismara.
55 Nabrał jeńców i dział co nie miara.
Idzie w Litwę — Skrzynecki niech żyje! —

Wołał żołnierz, i śmiał się i szlochał.
Ach! kto miłej ojczyzny nie kochał,
Biedny! łzami nie płakał takimi —
60 — A naczelnik? — on leży na ziemi.

Leżał krzyżem i długo się modlił.
Wstał i rzekł do Francuza — „Idź wolny. —
Precz od nóg mych, byś nóg mych nie spodlił.
Jam dziś karać nikogo nie zdolny. —

A. M.

[ręką Klaudyny Potockiej:] 29 Marca, w Dreźnie 1832 roku

Wiersz przepisany na trzech stronach arkusiku lekko żółkłego, cienkiego papieru
ze znakiem wodnym I WHATMAN; ostatnia strona nie zapisana.

[ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA]

(na nutę pierwszych czterech wierszy *Non più andrai* z *Nozze di Figaro*)

W głuchój puszczy, przed chatą leśnika,
Rota strzelców stanęła Zielona.
A przy drzwiach stoi straż pułkownika,
Tam w izdebce pułkownik ich kona.

5 Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to wielkiej był mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze,
Gdy o zdrowie tak pyta ciekawy.

Nawet starzy Kościuszki żołnierze,
10 Tyle krwi swój i cudzej wylali,

Łzy ni jednej — a teraz płakali,
I za księdzem mówili pacierze.

Konia kazał pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie,
15 Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć.
Kazał przywieźć do izby, do siebie.

Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swą dwururkę, swój pas i ładunki,
Stary wojak! — on chce jak Czarniecki,
20 Widzieć swoje przed śmiercią ryszunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Zaraz do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem.
I żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się, klęcząc przed progiem.

25 Na mszę rano dzwoniono w kaplicy.
Już przed chatą nie było żołnierza.
Bo już Moskal był w téj okolicy,
Zbiegł się lud widzieć zwłoki rycerza.

Na pastuszym tapczanie on leży.
30 W ręku krzyż — szkaplerz wisi u sznurka.
Obok przy nim kordelas, dwururka.
Lecz ten wódz? choć on w męskiej odzieży,

Jak dziewicze, jak piękne ma lica.
Jakie piersi! — to była dziewica,
35 To Litwinka, dziewica bohater,
Wódz powstańców Cecylia Plater.

1832. Marca 28 Drezno. A. M.

Wiersz przepisany na dwu stronach kartki cienkiego, białego papieru, bez znaków wodnych. Atrament poprawek inny niż tekstu.

Z POEMATU BYRONA. GIAUR. DO GRECYI

100 Ojczyzno mężów nieśmiertelnéj chwały
Każdy twój wawóz — szczyt każdej twéj skały,
Jakże pamiętny! bo w każdym z nich była
Kolebka swobód lub sławy mogiła.
Arko potęgi! Ach! czyliż tak mało
105 Czyż tylko tyle po tobie zostało?

- Pójdź niewolniku podły! pójdź na chwilę,
Powiedz! ten wąwóz czy nie Termopyle?
Ty z dusz tak górnych wyrodzony płazie,
Na Leonida lęgnący się głazie,
110 Przypomnij, nazwij tych opok wyżyny.
Zatokę, wyspy — wyspę Salaminy.
Powstań! te dawne zapomniane boje
Odnów i przywłaszcz to dziedzictwo twoje.
Z popiołów przodków może wróg rozdmucha
115 Iskry, zarodki ich wielkiego ducha.
A kto z was w boju żywota dokona,
Wliczy swe imie pomiędzy imiona,
Na których wzmiankę, pochlebstwem pijani,
Zwykli się trzeźwić, zwykli drzeć tyrani.
120 Kto z was ojczyzny z więzów nie wybawi,
Zginie, lecz tyle dla synów zostawi
Sławy, nadziei, że staną się zdolni
Rozerwać jarzmo i umierać wolni.
Bo bój o wolność gdy się raz zaczyna
125 Z ojca krwią spada w dziedzictwie na syna
Sto razy wrogów zachwiany potęgą,
Skończy szczęśliwie — Grecya jest księgą
W której wiekami stoi napisano,
Że klęska wolnych jest świata wygraną —
130 Królowie sławni z mularzy i cieśli,
Gdzieś bezimienne piramidy wznieśli.
Wolni nie dbają chociaż czasu fala
Wszystkie kolumny, obeliski zwala:
Zostaną większe pomniki nad niemi,
135 Zostaną góry ich ojczystej ziemi.
Tam muza oczom przychodniów ukaże
Groby swobodnych, wolności ołtarze.
Długo by mówić, przechodzić okropnie
Wszystkie od chwały do niewoli stopnie.
140 Powiem wam tylko — że nikt nie zagrzebie
Ducha swobody — chyba on sam siebie.
Tak! własne tylko upodlenie ducha
Swobodne szyje zgina do łańcucha.

A. M.

Fragment przepisany na pierwszej kartce dwukartkowego arkusika cienkiego, białego papieru, bez znaków wodnych. Na drugiej kartce wiersz *Mędracy*.

MĘDRCY

W nieczułej ale niespokojnej dumie,
 Usnęli mędracy — Wtem odgłos ich budzi,
 Że Bóg widomie objawił się w tłumie
 I o wieczności przemawia do ludzi.
 5 „Zabić go! rzekli — spokojność nam miesza.
 Lecz zabić we dnie? ... obroni go rzesza —

Więc mędracy w nocy lampy zapalali
 I na swych księgach ostrzyli rozumy
 Twarde i zimne jak miecze ze stali,
 10 I wzięwszy z sobą ślepych uczniów tłumy,
 Szli łowić Boga — a zdrada na przedzie
 Prosta ich drogą, ale zgubną wiedzie.

„Tyś to? krzyknęli do Maryi syna —
 — Jam“ — odpowiedział — i mędracy pobladli.
 15 „Tyś jest? — — Ja jestem — służalców drużyna
 Uciekła w trwodze — mędracy na twarz padli.
 Lecz widząc że ich straszy, a nie karze,
 Wstali przełękli — więc gorsi zbrodniarze.

I tajemnicze szaty z niego zwlekli,
 20 I szyderstwami ciało jego siekli,
 I swym rozumem serce mu przebodli,
 A Bóg ich kocha i za nich się modli.
 Aż gdy go w grobie zbrodnia położyła
 Wyszedł z ich duszy — ciemnej jak mogiła
 25 Spełnili mędracy na Boga pogrzebie,
 Kielich swój dumy — Natura w rozruchu,
 Drżała o Boga — cieszone się w niebie.
 Bóg żyje — tylko umarł w mędrców duchu.

A. M.

(myślano we Francyi, pisano w Dreźnie.)

REDUTA ORDONA

Nam strzelać nie kazano, wstąpiłem na działo,
 I spojrziałem na pole — Dwieście armat grzmiało
 Artyleryi Ruskiej ciągną się szeregi —
 Prosto, długo, szeroko, jako morza brzegi

Groszenie od razu proleści,
a lud modlił się, kłósał przed progiem
Dziś more rano
na ~~wał~~ ~~staniej~~ dworniono w kaplicy.
Juz przed chatą miabyło istnienia.
Pro juz musiał być w tej okolicy.
Le ubiegł się lud widzieć wolaki nycera.
Na pastuszym tapowanie on leży.
W ręku krzyż - skaplerz, wisi u rękawka.
^{obok przy nim}
ta ~~batka~~ Kordelas, Dworówka.
Lur ten wróć? choć on w mgiełkiej odnocy.
Jaz Diewura, jak piękna ma lica.
Jazie piersi! - to była Diewura,
to ^{Litwinka} ~~Litwinka~~ Diewura bohater,
widz powstanów Cecylia Plater.

1832. Mar. 28.
A. H. Dverno.

- 5 I widziałem ich wodza, przybiegł, mieczem skinął,
I jak ptak, jedno skrzydło wojska swego zwinął.
Wylewa się z pod skrzydła ścieśniona piechota
Długą, czarną kolumną, jako lawa błota,
Nasypana iskrami bagnetów — Jak kępy
10 Czarne chorągwie, na śmierć prowadzą zastępy
Przeciw nim sterczy, biała, wąska, zaostrzona
Jak głaz bodzący morze, reduta Ordon.
Sześć tylko miała armat, wciąż dymią i świecą
I nie tyle słów prędkich, gniewne usta miecą
15 Nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpacz
Jak z tych dział leciało bom, kul, kartaczy.
Patrzę: tam granat w sam środek kolumny się nurza.
Jak w fale bryła lawy, pułk dymem zachmurza.
Pęka wśród dymu granat, pułk pod niebo leci
20 I ogromna łysina, wśród kolumny świeci.
Tam kula lecąc, z dala, grozi, szumi, wyje,
Ryczy jak byk przed bitwą, miota się, grunt ryje
Już dopada: jak boa wśród kolumn się zwija
Pali piersią, rwie zenibem, oddechem zabija.
25 Najstraszniejsze nie widać, lecz słysząc po dźwięku,
Po waleniu się trupów, po ranionych jęku.
Gdy kolumnę od końca do końca przewierci,
Jak gdybym środkiem wojska przeszedł anioł śmierci
Gdzież jest król co na rzezie tłumy te wyprawia?
30 Czy dzieli ich odwagę, czy pierś sam nadstawia
Nie! on siedzi o pięćset mil na swej stolicy,
Król wielki samowładnik świata połowicy.
Zmarszczył brwi — i tysiące kibitek wnet leci,
Podpisał, tysiąc matek oplakuje dzieci —
35 Skinął — padają knuty on Niemna do Chiwy. —
Mocarzu! jak bóg silny jak szatan złośliwy
Gdy Turków zabałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryzkie twoje stopy liże
Warszawa jedna z twojej mocy się urąga
40 Podnosi na cię rękę i koronę zciąga.
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy
Boś ją ukradł i zkrwawił synu Wasilowy.
Car dziwi się, ze strachu drżą Petersbużany
Car gniewa się, . . . ze strachu mrą jego dworzany.
45 Ale sypią się wojska, których Bóg i wiara
Jest Car! Car gniewny! umrzem rozweselim Cara,

- Posłany wódz Kaukazki z siłami pół świata
Wierny, czynny i sprawny jak knut w ręku kata. —
Ura! Ura! patrz! blisko już, w rowy
- 50 Wałą się na faszynę, kładąc swe tu głowy
Już ścielą się na białych palisadach wałów:
Jeszcze reduta w środku jasna od wystrzałów,
Czerwieni się i czerni: jak w środek mrowiska
Wrzucony motyl błyszczy mrowie go naciska;
- 55 Zgasł — tak zgasła reduta! czyż ostatnie działo
Stracone z łoża w piasku paszcze zagrzebało?
Czy zapał krwią ostatni bombardier zalał?
Zgasnął ogień — już Moskał roгатki wywalał
Gdzież ręczna broń? ale dzisiaj pracowała więcéj,
- 60 Niż na wszystkich przeglądach za władzy Książęcój.
Zgadłem dlaczego milczy, bo nieraz widziałem
Garstkę naszą walczącą z Moskali nawałem.
Gdy godzinę wołano dwa słowa pal, nabij,
Gdy oddechy dym tłumi, trud ramiona słabi,
- 65 A wciąż grzmi rozkaz wodzów, wre żołnierza czynność,
Na koniec bez rozkazu pełnią swą powinność. —
Żołnierz jako młyn palny, nabija rznie kręci,
Na koniec bez rozwagi czucia i pamięci
Broń od oka do nogi, od nogi na oko,
- 70 Aż ręka w ładownicy długo i głęboko
Szukała, nie znalazła... i żołnierz pobladnął,
Nie znalazłszy ładunku już bronią nie władnął
I uczuł że go pali strzelba rozogniona,
Upuścił ją i upadł — nim dobiją skona.
- 75 Takem myślał — a w szaniec nieprzyjaciół kupa
Już lazła jak robactwo na świeżego trupa.
Pociemniało mi w oczach, a gdym lzy ocierał,
Słyszałem żeś coś do mnie mówił mój Jenerał
On przez lunetę wspartą na mojem ramieniu
- 80 Długo na szturm i szaniec poglądał w milczeniu.
Na koniec rzekł: Stracona — Z pod lunety jego
Wymknęło się łez kilka — rzekł do mnie Kollego
Wzrok młody od szkielec lepszy; patrzaj tam na wale
Znasz Ordona? czy widzisz gdzie jest? Jenerale!
- 85 Czy go znam? tam stał zawsze, to działo kierował,
Nie widzę! znajde, dojrzę, wśród dymu się schował
Lecz wśród najgęstszych kłębów dymu ileż razy
Widziałem rękę jego dającą rozkazy!

- Widzę go znowu! widzę rękę! błyskawicę!
90 Wywija, grozi wrogom! trzyma palną świecę!
Biorą go! Zginał, o nie! skoczył w dół do lochów!
Dobrze rzecz Jenerał nie odda im prochów. —
Tu blask, dym, chwilę cicho, i huk jak sto gromów
Zaćmiło się powietrze od ziemi wyłomów. —
95 Harmaty podskoczyły, i jak wystrzelone
Toczyły się na kołach; ląty zapalone,
Nie trafiły do swoich panew, i dym wionął
Prosto ku nam, i w gęstej chmurze nas ochłoniął;
I nie było nic widać, prócz granatów blasku,
100 I powoli dym rzedniał, i opadł deszcz z piasku.
Spojrzałem na redutę, wały, palisady,
Działa i naszych garstka, i wrogów gromady,
Wszystko jak sen znikło; tylko czarna bryła
Ziemi niekształtną leży. Rozjemcza mogiła
105 Tam i ci co bronili i co się wdarli,
Pierwszy raz pokój szczery i wieczny zawarli
Choćby cesarz Moskałom kazał wstać już dusza
Moskiewska ten raz pierwszy Cesarza nie s ł u s z a
Tam zagrzebane tylu set ciała imiona
110 Dusze gdzie? Nie wiem, lecz wiem gdzie dusza Ordona!
On będzie patron szańców! bo dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte jak dzieło stworzenia
Bóg wyrzekł słowo Stań się! Bóg i zgiń wyrzecz, e,
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze.
115 Kiedy Ziemię despotyzm i duma szalona
Obleją, jak Moskale redutę Ordona
Karząc ziemię zwycięzców zbrodniami zatrute
Bóg wysadzi ich ziemię jak on swą redutę.

W Dreźnie 24 kwietnia 1832.

Tekst przepisany na trzech kartkach dwu arkusików cienkiego przyżółkłego papieru, bez znaków wodnych. Ostatnia kartka czysta.

ODMIANY TEKSTÓW

W wydaniu jubileuszowym (A. Mickiewicza, „Dziela“, t. 2, Warszawa, s. 557 i n.) przedrukowując te teksty (bez „Giaura“, „Mędrce“ i „Nocleg“ tylko w wyjątkach) uzupełniono lub zmieniono ich znaki przestankowe i nie podano pełnego wykazu poprawek i skreśleń.

Nasz Naczelnik

- w. 21 i 22 cudzysłów w rkps nie zamknięty.
w. 22 tę wpisano nad skreśl. tą.
w. 26 A dopisano na początku wiersza, który pierwotnie zaczynał się od wtem; słysząc nad skreśl. słuchają; trzask łomu nad skreśl. łom trzeszczy.
w. 46 Pismo niewyraźne, prawdopodobnie należy czytać ze sznura.
w. 47 rękawy poprawiono na pierwotnym rękawa; wyd. jubileuszowe, t. 2, s. 561 podaje błędnie odwrotną kolejność.
w. 49—50 W wyd. jubileuszowym, s. 561, w. 49—50 uzupełniono cudzysłowy, zdaje się niekonsekwentnie. Powinno być raczej:
— „Kto idzie?“ — „Lud z Bogiem!“
„Nasze hasło! — puszczajcie wiarusa!“
w. 52 czerwonym na innym nieczyt. wyrazie (różowym?).
w. 56 i 64 cudzysłów w rkps nie zamknięty.

Śmierć pułkownika

- Tytuł: w rkps. utwór ten nie ma żadnego tytułu.
w. 1 Wyd. jubileuszowe, t. 2, s. 562 podaje błędnie chatką.
w. 3 przy popr. zdaje się na pierw. we.
w. 17 mundur dopisano nad skreśl. ubiór.
w. 20 Widzieć dopisano nad skreśl. Swe przed śmierć; rysztunki — początkowo rysztunki, nast. n. zostało wykreślone. Na marginesie na początku tego wiersza wpisano ołówkiem odsyłacz (a) i jego wyjaśnienie — wersję ostateczną — u dołu również ołówkiem: Umierając swe żegnać rysztunki.
w. 22 Zaraz dopisano przed skreśl. Potem.
w. 25 Na mszę rano początkowo było Na świt w bliskiej; świt skreśl. i wpisano wyżej dzień, co nast. również skreślono i nową wersję dopisano obok nad skreśl. w bliskiej. Ostateczną redakcję zanotowano ołówkiem obok na marginesie: Z rannym świtem.
w. 28 Zbiegł dopis. za skreśl. Lu.
w. 31 Obok przy nim dopis. nad skreśl. U boku.
w. 35 Litwinka wpisano nad skreśl. Litewka.
w. 36 Cecylia tak w rkps.

Z poematu Byrona Giaur. Do Grecyi

- w. 110 opok nad skreśl. nieczytelnie napisanym wyrazem, zdaje się również opok.
w. 111 wyspę — końcowe ę poprawiono na pierwotnym y.

Mędracy

- w. 15 W wyrazie Ja litera J duża poprawiona na małej.

Reduta Ordona

- w. 16 bom tak w rkps.
w. 24 zembem tak w rkps.
w. 28 gdybym tak w rkps.
w. 31 W wyrazie pięćset — set dopisano u góry.
w. 35 on tak w rkps.
w. 37 zabałkanem tak w rkps; twoje dopisano u góry.
w. 41 W wyrazie Koronę końcowe ę poprawiono na literze y.
w. 49 Za tym wierszem skreśl. początek nast. wiersza wałą się.
w. 63 W rkps. nabii lub nabić.
w. 86 schował nad skreśl. nieczytelnym wyrazem, zdaje się także schował.
w. 100 i opadł litera i dopisana później; z piasku — z dopisano nad skreśl. po.
w. 101 Na końcu wiersza skreśl. d — prawdopodobnie z początku następnej wiersza.
w. 104 Rozjemcza — początkowe R poprawiono na pierwotnym r.
w. 111 patron poprawiono z pierwotnego patronem.
w. 117 ziemię tak w rkps.